

## LEKCJA 140

### Tylko o zbawieniu można powiedzieć, że leczy.

„Lekarstwo” to słowo, którego nie można zastosować do żadnego leku, który świat uznaje za dobroczynny. To, co świat postrzega jako leczące, „polepsza” jedynie stan ciała. Gdy świat próbuje uzdrowić umysł, nie widzi oddzielenia od ciała, w którym, jak sądzi, istnieje umysł. W ten sposób jego formy uzdrawiania zastępują złudzenie innym złudzeniem. Jedna forma wiary w chorobę przechodzi w inną, i oto pacjent uważa siebie za zdrowego.

Ale nie jest uzdrowiony. Miał jedynie sen, że był chory, i znalazł w nim magiczną formułę na odzyskanie zdrowia. Nie zbudził się jednak ze swego snu, toteż jego umysł pozostaje dokładnie taki, jaki był uprzednio. Nie ujrzał światłości, która by go zbudziła i zakończyła ów sen. Jakie znaczenie ma w rzeczywistości treść snu? Człowiek albo śpi, albo jest obudzony. Nie ma nic pomiędzy.

Szczęśliwe sny, które przynosi Duch Święty, różnią się od śnienia świata, w którym można tylko śnić, że jest się przebudzonym. Sny, które wybaczenie pozwala postrzegać umysłowi, nie wywołują innej formy snu, tak by śniący śnił kolejny sen. Jego szczęśliwe sny zwiastują prawdę światającą w umyśle. Prowadzą one od snu do łagodnego przebudzenia, tak że sny przemijają. I w ten sposób leczą na całą wieczność.

Pojednanie uzdrawia z całą pewnością i leczy wszelką chorobę. Albowiem umysł, który rozumie, że choroba jest tylko rojeniem sennym, nie daje się oszukać formom, jakie sen przybiera. Choroba nie może pojawić się tam, gdzie nie ma winy, albowiem jest ona tylko inną formą winy. Pojednanie nie uzdrawia chorych, gdyż to nie jest leczeniem. Wymazuje winę, która umożliwia chorobę. A to istotnie jest leczeniem. Bo oto choroba przeminęła i nie pozostało nic, do czego mogłaby powrócić.

Pokój niech będzie z tobą, który znalazłeś uzdrowienie w Bogu, a nie w błahych snach. Albowiem uzdrowienie musi pochodzić ze świętości, a świętości nie można znaleźć tam, gdzie hołubiony jest grzech. Bóg przebywa w świętych świątyniach. Nie ma On wstępu tam, gdzie wkroczył grzech. Nie ma jednak takiego miejsca, w którym Go nie ma. A zatem grzech nie może mieć siedziby, w której kryłby się przed Jego dobroczynnością. Nie ma takiego miejsca, w którym nie ma świętości, a grzech i choroba nie mogą nigdzie przebywać.

To jest myśl, która leczy. Nie czyni ona rozróżnień między nierzeczywistościami. Nie stara się też uzdrawiać tego, co nie jest chore, nie bacząc na to, gdzie leży potrzeba uzdrowienia. To nie jest magia. Jest to jedynie odwołanie się do prawdy, która nie może nie uzdrowić, i to na zawsze. Nie jest to myśl, która ocenia złudzenie podług jego wielkości, pozornej wagi lub czegokolwiek związanego z formą, jaką ono przybiera. Skupia się jedynie na tym, czym ono jest, i wie, że żadne złudzenie nie może być rzeczywiste.

Nie próbujmy dzisiaj leczyć tego, co nie może ulec chorobie. Uzdrowienia trzeba szukać tylko tam, gdzie jest, a potem stosować je do tego, co jest chore, tak żeby mogło zostać uleczone. Nie ma takiego leku, dawanego przez świat, który może wywołać zmianę w czymkolwiek. Umysł, który przywodzi złudzenia do prawdy, rzeczywiście ulega przemianie. Nie ma innej przemiany poza tą. Czym bowiem jedno złudzenie może różnić się od drugiego, jeśli nie cechami, które nie mają treści, realności, podstawy ani też niczego, co jest prawdziwie odmienne?

Dziś postaramy się zmienić nasz sposób myślenia o źródle choroby, ponieważ szukamy leku na wszystkie złudzenia, a nie kolejnej zmiany pośród nich. Spróbujemy dzisiaj odnaleźć źródło uzdrowienia, które znajduje się w naszych umysłach, ponieważ nasz Ojciec umieścił je tam dla nas. Nie jest ono dalej od nas niż my sami. Jest tak blisko nas, jak nasze własne myśli; tak blisko, że nie można go utracić. Wystarczy jedynie, że go poszukamy, a musimy je odnaleźć.

Nie damy się zwieść temu, co wydaje się nam chore. Dziś wychodzimy poza pozory i sięgamy do źródła uzdrowienia, z którego nic nie jest wyłączone. Uda się nam to w takim stopniu, w jakim będziemy świadomi, że nigdy nie można dokonać sensownego rozróżnienia między tym, co jest nieprawdziwe, a tym, co jest równie nieprawdziwe. Tu nie ma stopni ani przekonań, że to, co nie istnieje, jest w pewnych formach prawdziwsze niż w innych. Wszystkie one są fałszywe i mogą zostać uzdrowione, ponieważ nie są prawdziwe.

Toteż odłożmy nasze amulety, czary i leki, wszelkie zaklęcia i magiczne sztuczki, jakiegokolwiek by nie miały postaci. W ciszy będziemy słuchali Głosu uzdrowienia, który uleczy wszystkie choroby jako jedną, przywracając zdrowie umysłu Synowi Bożemu. Żaden inny głos poza Tym nie może wyleczyć. Dziś słyszymy tylko jeden Głos, mówiący nam o prawdzie, w której wszystkie złudzenia mają kres, a pokój powraca do wiecznego, cichego domu Boga.

Obudzimy się dziś, słysząc Go, i pozwolimy Mu, by mówił do nas przez pięć minut na początku dnia, a zanim zaśniemy, na koniec dnia, będziemy nasłuchiwać ponownie przez pięć minut. Jedynym przygotowaniem, które podejmiemy, będzie porzucenie przeszkadzających nam myśli, nie osobno każdej, lecz wszystkich jako jednej. Są takie same. Nie musimy ich rozróżniać i w ten sposób opóźniać chwilę, w której będziemy mogli słyszeć, jak nasz Ojciec do nas przemawia. Słyszemy Go teraz. Dziś przychodzimy do Niego.

Nie mając w rękach nic, do czego jesteśmy przywiązani, ze wzniesionymi sercami i nasłuchującymi umysłami módlmy się:

*Tylko o zbawieniu można powiedzieć, że leczy.*

*Przemów do nas, Ojcze, byśmy byli uzdrowieni.*

Poczujemy, jak zbawienie okrywa nas łagodną ochroną i pokojem tak głębokim, że żadne złudzenie nie będzie mogło zaniepokoić naszych umysłów ani dowieść nam, że jest prawdziwe. Tego nauczymy się dzisiaj. I co godzina odmówimy naszą modlitwę o uzdrowienie i z wybiciem każdej godziny poświęcimy minutę, by usłyszeć odpowiedź daną nam na naszą modlitwę, gdy oczekujemy w milczeniu i w radości. Oto dzień, w którym przychodzi do nas uzdrowienie. Oto dzień, w którym kończy się oddzielenie, a my przypominamy sobie, kim w rzeczywistości jesteśmy.